

Zbigniew Chojnowski

Stylistyka i autorstwo : przekształcenia tekstowe w piśmiennictwie mazurskim XIX wieku

Prace Językoznawcze 16/3, 5-21

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTYKUŁY

Zbigniew Chojnowski
Olsztyn

Stylistyka i autorstwo (przekształcenia tekstowe w piśmiennictwie mazurskim XIX wieku)

The style and authorship (textual transformations in the nineteenth century literature in Masuria)

The article discusses textual transformations in Masurian literature of the nineteenth century, and presents the issues of genesis of texts, style and authorship.

Słowa kluczowe: Gustaw Gizewiusz, literatura mazurska, parafraza, pieśń popularna, prototekst, Tobiasz Stullich, styl i autorstwo

Key words: Gustav Gizewiusz, Masurian literature, paraphrase, a popular song, prototext, style and authorship, Tobias Stullich

Oczekująca wciąż na rzetelną inwentaryzację i przebadanie literatura mazurska wymaga stawiania wielu pytań o podstawowe fakty tekstowe. Istnieje w niej problem autorstwa nawet w odniesieniu do utworów podpisanych imieniem i nazwiskiem. Śledzenie zjawisk związanych z odpowiedzią na pytanie, kto ułożył dawny wiersz mazurski, stanowi przyczynek do dziejów kształtowania się świadomości autorstwa. Nie była ona tak oczywista; np. znane Mazurom na pamięć pieśni z *Nowo wydanego Kancyonału Pruskiego* (pierwsze wydanie, Królewiec 1741) podane są anonimowo, co nie wywoływało problemów.

Kwestia autorstwa urosła do rangi praktycznego i poniekąd moralnego zagadnienia w XIX w., a zwłaszcza w jego drugiej połowie, kiedy to setki Mazurów ubiegały się o druk rękopisów, których oryginalność, mówiąc enigmatycznie, była różna. Niektóre publikacje były niepodpisywane, opatrywane kryptonimem, pseudonimem lub nazwiskiem, które błędnie lub fałszywie wskazuje na autora. Najpracowitszy pisarz i redaktor mazurski XIX w. Marcin Gerss anonimowe ogłaszanie publikacji uważał za wyraz braku odpowiedzialności¹.

¹ M. Gerss: *Przestroga redaktora*. „Gazeta Lecka” 1886, nr 7. Zob. też rubrykę tegoż: *Skrzynka do listów*. „Gazeta Lecka” 1882, nr 8; 1883 nr 10; 1885, nr 15 i in.

Problem autorstwa wszedł więc w zakres refleksji etycznej; jednak z historycznego punktu widzenia jest zjawiskiem tekstologicznym oraz stylistycznym, które otwiera potrzebę analizy stylometrycznej.

Wyniki dotychczasowych badań umacniają hipotezę, że niemałą część literatury mazurskiej stanowią parafrazy tekstów zaczerpniętych z literatury polskiej² i niemieckiej³, przy czym nie zawsze odnotowywano źródło pierwowzoru. Dopiero odnalezienie utworu wyjściowego i analiza porównawcza pozwalają ustalić stopień ingerencji i kreatywności autora posiłkującego się pierwowzorem.

Mazurska literatura wypływa też ze źródeł rodzimych. Dziewiętnastowieczny historyk regionu Max Toeppen, pisząc o jednym z najbardziej charakterystycznych tekstów folkloru mazurskiego, zauważył:

Najulubieńszym tematem wszelkich opowieści są wydarzenia związane z połowami ryb, relacjonujące tak nieprawdopodobne przygody, że słucha się ich z powątpiewaniem, by w końcu jednak uwierzyć, że np. opowiadanie o wielkim sumie, który porwał na swój grzbiet rybaka, a ten płynąc na nim wołał o pomoc etc. Najlepszy gawędziarz musi wielokrotnie powtarzać swe historyjki i przeważnie robi to dobrze, nie zapominając o żadnym szczególe. Spotkanie takie, nazywane *na wieś jeść* [iść na wieś], trwa zwykle do północy⁴.

Wspomniana opowiadka o wielkim sumie (niegdyś ten gatunek ryb nader często występował na Mazurach) przeszła z literatury oralnej do pisanej już w połowie XIX w. Autorem wersji ogłoszonej drukiem pt. *Dziwaczna przygoda. Powieść żartobliwa* jest Fryc Pezara:

Bardzo rano, do dnia niby,
Poszedł Piotrowski na ryby,
A nałowiwszy płociców,
Pojachał i do targliców⁵.

Widzi z dala, że coś bodzie,
Patrzy, na targlicy w wodzie

² Zob. np. Z. Chojnowski: *Gerssa przeróbki niektóre (z problemów autorstwa i oryginalności literatury mazurskiej)*. „Prace Językoznawcze” 2012, z. 14, s. 55–62.

³ Zachował się np. przekład ballady F. Schillera *Die Bürgschaft*, zob. F. Michalzik: *Poręka*. [W:] *Pieśni duchowne i poemata światowe. Antologia literacka*. Wypisy, oprac. i wstęp Z. Chojnowski. Gołdap 2004, s. 97–101.

⁴ M. Toeppen: *Historia Mazur Przyczynek do dziejów krainy i kultury pruskiej. Według źródeł drukowanych i rękopiśmiennych*. Przeł. M. Szymańska-Jasińska. Oprac. i wstęp G. Jasiński. Olsztyn 1995, s. 397.

⁵ „Targlica jest wielką wędą, którą tylko na sumy zastawiają” – przypis zredagowany przez redaktora „Kalendarza Królewsko-Pruskiego Ewangelickiego” M. Gerssa (Giersza).

Stoi sum jak kawał żerdzi.
Pociechą się stary twierdzi⁶.

I tak sam do siebie żebrze:
„Jak poruszę, to się zedrze,
Bo jak prędko świat zobaczy,
Szkoda będzie mojej pracy!”

Widzi, niegłęboka woda,
A tę rybę puścić szkoda,
I skoczy na niego cały;
Ale też był sum niemały.

Jachał na nim, jak na krowie,
Bo miałko⁷ było w parowie,
Jak przyjeżdża do wądola,
Wtenczas, biedak „Gwałtu” – woła.

Nie miał uzdy ani siodła,
A co chwilka sum z nim do dna.
Śmieszno patrzeć na pokrakę⁸,
Bo jeszcze palił tabakę.

Ni po polu, ni w ogrodzie,
Ale na głębokiej wodzie,
Jeździł Piotrowski na rybie,
Co jest wielki cud prawdziwie.

A jak zaczął „gwałtu” głosić,
Zleciało się ludzi dosyć⁹.
Prosi, by go ratowali:
„Nie wytrzymam, bo mię zwali”.

Tedy go wyratowano,
Chłopa i suma dostano¹⁰.
Oba w szczęściu ułowili¹¹,
Z czego bardzo się cieszyli.

⁶ twierdzić się – tu: umacniać się.

⁷ miałko – płytko.

⁸ pokraka – tu raczej o samym zdarzeniu; słowo ‘pokraka’ w mowie mazurskiej, jak w staropolszczyźnie, oznaczało nieszczęśliwe zdarzenie.

⁹ dosyć – tu: niemało, wiele.

¹⁰ dostano – tu: wydobyto, wydostano.

¹¹ „Oba w szczęściu ułowili” – tzn. obu szczęśliwie wyłowili.

Ale to i ryba była.
Słyszcie, jak on ważył siła.
Pięćdziesiąt funtów¹², bez tros[z]ki
Więc e j ważył niż Piotrowski.

Nie dziejało się to w worku¹³,
Tylko we wsi przy Jansborku¹⁴.
Wioskę tę Szparkami zowią,
Gdzie z sumami chłopów łowią¹⁵.

Prozatorską wersję opowiadki o Mazurze ujeżdżającym suma opracował około stu lat później Karol Małłek, nadając jej tytuł *Rybak mazurski*; odsłaniając autochtoniczną proveniencję cyklu *Opowieści znad mazurskiego Gangesu* (Warszawa 1964), pisał:

Są one częścią moich zbiorów folklorystycznych, oparte na motywach ludowych gadek mazurskich, które w ciągu sześćdziesięciu lat życia słyszałem od znanych gawędziarzy z powiatów działdowskiego, nidzickiego, szczytnowskiego, mragowskiego, kętrzyńskiego i innych¹⁶.

Porównanie *Dziwacznej przygody* z „gawędą-opowieścią” *Rybak mazurski*¹⁷ pokazuje wiele zbieżności między tekstami. Drugi jest prozatorskim uszczegółowieniem pierwszego. Że Małłek korzystał z przekazu bardzo podobnego do tego, który opublikował pod swoim nazwiskiem Fryc Pezara, świadczą: ten sam przebieg zdarzenia, wspólne motywy („sum”, „targlica” itd.) i prawie identyczne całości językowe, np. Małłkowy Piotrowski myśli: „Kiej poruszę, to się zedrze i szkoda tedy będzie mojej pracy” (u Pezary: „»Jak poruszę«, to się zedrze, / Bo jak prędko świat zobaczy, / Szkoda będzie mojej pracy!”).

„Opowieść-gawędę” puentuje cytą z ostatniej strofki, która w *Dziwacznej przygodzie* ma nieco inny kształt stylistyczny:

A nie działo się to w worku,
Lecz we wiosce przy Jansborku,
Wioskę tę Sperkami zowią,
Gdzie z sumami chłopów łowią¹⁸.

¹² funt – jednostka wagi = 467, 711 gramów.

¹³ „Nie dziejało się to w worku” tzn. nie wydarzyło się to byle gdzie, w nieokreślonym miejscu.

¹⁴ przy Jansborku – niedaleko, koło Jansborka (niem. Johannsburg – Pisz).

¹⁵ F. Pezara: *Dziwaczna przygoda*. „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1864, s. 86–88.

¹⁶ K. Małłek: *Od autora*. [W:] tegoż: *Opowieści znad mazurskiego Gangesu*. Warszawa 1964, s. 4–5. Wymienione tu powiaty nazywane są „mazurskimi” ze względu na to, że jeszcze w XIX w. były w większości zamieszkiwane przez ludność mówiącą po polsku. Niektórzy historycy powiatu kętrzyńskiego nie nazywają mazurskim.

¹⁷ Tamże, s. 16–20.

¹⁸ Cyt. za: K. Małłek: *Rybak mazurski*, s. 20.

W przytoczonej przez Małłkę wersji: zamiast formy nacechowanej gwarowo i archaicznie „nie działając się” występuje forma zgodna z normą współczesnego języka polskiego: „nie działa się”, „Tylko” jako spójnik wymieniony został na spójnik „Lecz” (zastąpienie „wsi” synonimem „wioska” wynika tu z potrzeby zachowania rytmu wiersza, który jest typowym w twórczości ludowej ośmiozłogłoskowcem o toku trocheicznym).

Pewne nieliczne różnice między dwoma wariantami uprawniają do twierdzenia, że Karol Małłek korzystał z innego przekazu opowieści o przygodzie Piotrowskiego z sumem. W Małłkowym opowiadaniu ponadto sum waży 150 funtów, co jest bardziej prawdopodobne niż ciężar 50 funtów podany przez Pezarę. Zważywszy na to, że obaj autorzy informują, że ryba i Piotrowski mieli zbliżoną masę, możemy ustalić, który z nich w tej sprawie trzyma się prawdy. Zdrowy mężczyzna w sile wieku o wadze 50 funtów, czyli niecałe 25 kg, jest postacią nierealistyczną, zaś taki, który ma około 70 kg (czyli 150 funtów¹⁹), odpowiada rozmiarom rzeczywistym. Małłek przywołuje toponim „Sperki”; jego forma nawiązuje do gwarowej (mazurskiej) wymowy miejscowości Szparki, położonej około 5 km na południe od Pisz (dawniej Jansborka). Nazwa ta, użyta przez Pezarę bez gwarowych zniekształceń, była odnotowana przez Wojciecha Kętrzyńskiego w XIX w.²⁰

Opowieść o rybaku jeżdżącym na rybie jest jednym z wielu tekstów, które w obiegu wśród mazurskiej społeczności podlegały przetworzeniom rodzimych autorów²¹.

W literaturze mazurskiej znajdziemy wiersze jej przyswojone i uznawane za rodzime; historie ich przyswajania zaskakują, jakkolwiek uwidaczniają rozwój kultury mniejszości etnicznej, która w XX w. została skazana na zanik czy też – inaczej mówiąc – w której z powodów politycznych, ideologicznych, ekonomicznych itp. opresji stłumiono i wygaszono głębokie impulsy kulturotwórcze. W drugiej połowie XIX stulecia były one jeszcze dostatecznie żywe, aby zachodziły pewne procesy literackie, skutkujące pomnażaniem rodzimego piśmiennictwa w języku polskim.

¹⁹ Sumy łowione na Mazurach osiągały niegdyś regularnie wagę do 70 kg. Jeszcze w maju 1952 r. w rzece Krutyni k. Iznoty rybak Nagel wydobyl z sieci suma o wadze 86 kg. Rybę dokumentuje fotografia przechowywana w archiwum Muzeum Ziemi Piskiej w Pisz.

²⁰ W słowniku podano „Sparken – Lisewo alias Szparki” – W. Kętrzyński: *Nazwy miejscowe polskie Prus Zachodnich, Wschodnich i Pomorza: wraz z przezwiskami niemieckimi = Die polnischen Ortsnamen der Provinzen Preussen und Pommern: und ihre deutschen Benennungen*. Lwów 1879, s. 98.

²¹ Zob. m.in. Z. Chojnowski: *Kajkowe parafrazy opowieści Marcina Gerssa*. [W:] *Tradycja i współczesność. Folklor – język – kultura*. Pod red. D. Czubali, M. Miczki-Pajestki. Bielsko-Biała 2009, s. 205–220; tenże: *Autorska mazurska bajka zwierzęca*. [W:] *Bajka zwierzęca w tradycji ludowej i literackiej*. Pod red. A. Mianeckiego, V. Wróblewskiej. Toruń 2011, s. 193–204; tenże: *Plagiaty, przedruki, zapożyczenia – ustalenia bibliograficzno-tekstowe (ze studiów nad piśmiennictwem mazurskim)*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2011, nr 4, s. 697–702.

Przykładem zadomowienia się „obcego” tekstu w literaturze mazurskiej jest liryk *Jesień*, przypisywany Tobiaszowi Stullichowi. Był to zacny i utalentowany poeta mazurski ze Staczy w powiecie ęłckim. Żył w latach 1841–1906. Jak stwierdził Erwin Kruk:

W wierszach [...], które opublikował Tobiasz Stullich, chwali on każdą porę roku. Jeden z najpiękniejszych wierszy Tobiasza Stullicha to utwór *Jesień*, zamieszczony w „Gazecie Leckiej” w 1888 roku (nr 42) [z 19 października 1888]²².

Wiersz ów niemalże w tej samej postaci ukazał się rok później w „Nowinach” z 21 listopada 1889 (nr 47, s. 170), ale został podpisany „Minasowicz”. Kto zatem jest autorem *Jesieni*?

Pozornie nie ma podstaw, aby twierdzić, że Stullich splagiatował tekst Minasowicza, a dokładnie Józefa Dionizego Minasowicza²³ (zwłaszcza że żaden z czterech tomów jego utworów poetyckich nie zawiera utworu nawet podobnego do *Jesieni*²⁴). Przedruki jego drobnych utworów ukazywały się już w „Przyjacielu Ludu Łeckim” (1842–1845)²⁵, jak można przypuszczać, za sprawą redaktora ks. Gustawa Gizewiusza. Stullich zaś należał do poetów mazurskich, których najczęściej i najchętniej publikował wychodzący we Wrocławiu tygodnik ewangelicki „Nowiny Szląskie” (a potem „Nowiny”).

W grę wchodzi zatem pomyłka redaktorska czy plagiat? Tadeusz Oracki zauważył (bez podania przykładów), że Stullich „przerabiał różne teksty z polskich wydawnictw ewangelickich dla Mazurów”²⁶. A właśnie znany i upowszechniony²⁷ liryk *Jesień* podpisany przez Stullicha różni się nieznacznie od wersji podanej w „Nowinach”, która brzmi:

²² E. Kruk: *Stullich Tobiasz*. [W:] *Polski słownik biograficzny*. T. XLV. Warszawa–Kraków 2008, s. 163–164. Zob. także T. Oracki: *Rozmówiłbym kamień... Z dziejów literatury ludowej oraz piśmiennictwa regionalnego Warmii i Mazur w XIX i XX wieku*. Warszawa 1976, s. 225–227; tegoż: *Słownik Mazur, Warmii i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945)*. Warszawa 1983, s. 300.

²³ Józef Dionizy Minasowicz (3 października 1792 – 26 sierpnia 1849) kształcił się w Warszawie i Lipsku, prawnik, poeta, tłumacz dzieł F. Schillera (jako pierwszy z Polaków przetłumaczył jego *Odeę do radości*), Goethego, Horacego i innych.

²⁴ Zob. *Twory Józefa Dionizego Minasowicza* [T. 1–4]. Oprac. przez Jana Nepomucena Bobrowicza. Lipsk 1844.

²⁵ Np. *Przebudzenie kwiatków, Powrót wiosny*. „Przyjaciel Ludu Łeckiego” 1844 nr 5, s. 35–36, 39. O obecności utworów J. D. Minasowicza w prasie dla Mazurów wzmiankował T. Zienkiewicz w swojej pracy *Treści regionalne w nauczaniu języka polskiego na Warmii i Mazurach*. Olsztyn 1985, s. 108 i 113.

²⁶ T. Oracki: *Słownik Warmii, Mazur i Powiśla*, s. 300.

²⁷ Znalazła się ona nie tylko w artykule E. Kruka, ale także w dwóch antologiach, zob. T. Oracki: *Poezja ludowa Warmii i Mazur*. Warszawa 1957, s. 87–88; *Pieśni duchowne i poemata światowe*. Oprac. Z. Chojnowski. Gołdap 2004, s. 52.

Już lato mknie,
Dni króćą się,
A z nimi radość znika.
I pozbył kwiat
Swych cudnych szat
I uciął szmer strumyka.

Już w cieniu drzew
Słowika śpiew
Zmarł, dawno nie słyszany.
I trawka schnie,
Bo zimno tchnie
Na łąki i na łany.

Prześpijcież ten
Wasz długi sen,
Wy kwiatki, zioła, krzewy!
A po tym śnie
Zbudzicie się
I wkoło zabrzmia śpiewy.

Pochwalim Go,
Co sprawił to
I dary swymi dziwi.
W swej łasce chciał,
By człowiek miał
Co tylko go szczęśliwi.

Ustalenia stylistyczne i chronologiczne pozwalają stwierdzić, że liryk *Jesień* drukowany w „Gazecie Leckiej” jest nieznaczną przeróbką pieśni *Jesień*. Jej słowa są tłumaczeniem wiersza niemieckiego *Der Herbst heginnt* przez Józefa D. Minasowicza. Polską wersję utworu ogłosił mazurski pastor, urodzony w Piszu, ks. Gustaw Gizewiusz (1810–1848) w opracowanym przez siebie *Śpiewniku szkolnym i domowym dla wesolej i niewinnej młodzieży naszej*²⁸. Artur Wycisk zauważył: „w *Śpiewniku* Gizewiusza znalazły się głównie pieśni niemieckie [...]. Wiele z nich znanych jest byłym uczniom szkół pruskich, uczono ich jeszcze obowiązkowo w latach 10. i 20. naszego stulecia [tj. XX w.]”²⁹. Uwaga ta do pewnego stopnia wyjaśnia, dlaczego utwory ze zbioru Gizewiusza cieszyły się wśród Mazurów popularnością aż tak długo.

²⁸ G. Gizewiusz: *Śpiewnik szkolny i domowy dla wesolej i niewinnej młodzieży naszej*. Lipsk 1846, s. 71–72.

²⁹ A. Wycisk: „*Śpiewnik szkolny i domowy dla wesolej i niewinnej młodzieży naszej*” *Gustawa Gizewiusza*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1960, nr 2, s. 225.

Zmiany wprowadzone przez Stullicha do przekładu Minasowicza są drobne, jakkolwiek uwidoczniają intencję, aby zaczerpnięty tekst uczynić jeszcze bardziej (niż to uczynił Gizewiusz) przystępnym dla mazurskiego adresata.

Wers inicjalny „Już lato mknie” w przeróbce Stullicha ma postać odwołującą się do blednięcia i znikania: „Już lato niknie”; wyraz „mknie” Gizewiusz opatrzył przypisem, w którym wyjaśniał, że chodzi tu o znaczenie: „prędko schodzi, ucieka”³⁰. „Kwiaty” w przekładzie Minasowicza pozbywają się „cudnych szat”, a u Stullicha „cudnych lat” (Mazur wyeksponował upływ czasu, przemijanie materialnego piękna); u pierwszego cichnie „szmer strumyka”, u drugiego „szum” (zmiana została podyktowana innym znaczeniem wyrazu „szmer” w polszczyźnie Mazurów, Gizewiusz proponował, by rozumieć go jako „mruczenie”³¹). Mazurowi księga-autorytet, czyli *Nowo wydany Kancyonał Pruski*, podpowiadał jednoznacznie: „wody w rzekach szumią wdzięcznie”³².

Stullich „trawki” i „kwiatki” zgrubił, co o tyle jest zaskakujące, że autorzy mazurscy zazwyczaj stosowali zdrobnienia i spieszczenia.

Stullich, wymieniając czasownik „Zmarł” na „Znikł”, jakby nawiązując do inicjalnego wersu, uczynił frazę bardziej dramatyczną w stosunku do wersji wyjściowej: „Słowika śpiew / Zmarł, dawno nie słyszany”.

W drugiej strofice Mazur zastosował inicjalny spójnik „I” (nawiązując tym samym do stylu biblijnego), który zastąpił rozpoczynającą liryk tu nostalgiczną i wyrażającą żal partykulę „Już”.

Pierwszy wers trzeciej strofy ma w obu pozornie identycznych wierszach inne znaczenie; w pierwodruku, jak i w wersji późniejszej, wskazuje się na tęsknotę za wiosną; w wariantcie znanym z „Gazety Leckiej” niejako ponagla się przyrodę, aby jak najszybciej przespała sen zimowy („Przyśpieszcie ten / / Wasz długi sen”); w publikacji z „Nowin” ktoś oczekujący na wiosnę wykazuje cierpliwość („Prześpijcie ten / Wasz długi sen”). W tej samej zwrotce w przekładzie Minasowicza dla uzyskania regularności rytmicznej trzeci i szósty wers składają się z siedmiu sylab, jak wszystkie trzecie i szóste wersy w pozostałych strofach. U Stullicha odpowiednie wersy tylko w trzeciej strofice są wydłużone o jedną sylabę i są ósmiozłogłokowe.

Mazur ze Staczy, podając wezwanie do dziękczynienia Stwórcy za powrót wiosny („Pochwalmyż”) w trybie rozkazującym z dodaniem partykuli -ż, uczynił apel bardziej zdecydowanym niż forma zastosowana przez Minasowicza („Pochwalim”). Stullich, wymieniwszy „Zbudzicie się” na „Wzbudzicie się”,

³⁰ G. Gizewiusz: *Śpiewnik szkolny...*, s. 71.

³¹ Tamże, s. 72.

³² Pieśń 246. (od słów „Wynidź serce moje”) w dziale *O sprawach stworzenia na wiosnę i lato*.

przywołał słowo żywe dla XIX-wiecznej społeczności mazurskiej, występuje ono m.in. w strofach Michała Kajki, np. „I dźwięk ptasząt wkoło, / Co ze snu się wzbudziły”³³.

Poprawka w ostatnim wersie dotyczy wymiany słówka „tylko” na „zawsze”, dzięki czemu Stullich oddał nieco inne rozumienie szczęścia, którym obdarza człowieka Pan Bóg. Ten kształt puenty w przekładzie Minasowicza uwypukla nie ciągłość bycia szczęśliwym, lecz to, że Bóg w swej łasce chce, by człowiek miał to, co sprawia mu jedynie szczęście. Stullich wskazuje na to, aby człowiek „czuł”, że Stwórca zawsze go uszczęśliwia (nawet jeśli dana osoba nie jest tego świadoma). Mazurski autor, jak i tłumacz osiągają w zakończeniu ten sam skutek: zachęcają do bycia wdzięcznym Bogu, do dziękczynienia.

Kto więc jest autorem *Jesieni*? Pytanie jest retoryczne. Dziwi fakt, że Marcin Gerss jako redaktor „Gazety Leckiej” niezwykle czuły na punkcie kwestii autorstwa w odniesieniu do liryku Stullicha dopuścił się zaniedbania. Podobnie uczynił w stosunku do wiersza Stullicha *Życie wieśniaka*, opublikowanego w „Gazecie Leckiej” (1888, nr 22, s. 84). Utwór ten wszedł do antologii *Poezja ludowa Warmii i Mazur*³⁴, choć – jak okazuje się po ponad stu latach – można w jakimś sensie podnieść problem jego reprezentatywności dla oryginalnej twórczości mazurskiej. Stullich znów bowiem zaczerpnął ze *Śpiewnika szkolnego* Gizewiusza, a dokładnie – posłużył się tekstem *Życie wieśniaka z Wtórego oddziału* (sic!), zatytułowanego *Szczęśliwość wieśniaka*³⁵, który jest tłumaczeniem Minasowicza popularnej pieśni niemieckiej od słów „Ich bin das ganze Jahr vergnügt” (współcześnie śpiewa się ją w Niemczech m.in. jako *kinderlied*):

Szczęśliwym ja w każdej porze!

Na wiosnę me pole orzę.

Wtenczas mi skowronek nuci,

Moją pracę pieśnią króci.

Przyjdzie lato, ciepłe, miłe,

Kłosem zdobić żyzną bryłę:

Widok piękny, widok tkliwy,

Hojne pola, złote niwy.

Po Jakubie ostrzym kosy

I sieczemy w polu kłosa.

Raźne dziewczki, krzepkie chłopcy

Zwożą mi z rozkoszą snopy.

³³ M. Kajka: *Pieśń poranna*. [W:] tegoż: *Mały kancjonał mazurski i opowieści ucieszne*. Oprac. Z. Chojnowski. Olsztyn 2008, s. 274.

³⁴ *Poezja ludowa Warmii i Mazur Antologia*. Wybrał i oprac. T. Oracki. Warszawa 1957, s. 86–87.

³⁵ G. Gizewiusz: *Śpiewnik szkolny*... s. 4–5.

W jesieni – to prawe gody:
Owocu pełne ogrody.
Co tylko wzrok, serce bawi,
Tem mnie Pan Bóg błogosławi.

Przyjdzie zima lodowata:
Śniegiem pokryta ma chata.
Pole spoczywa od płodu
Pod pierzyną śniegu, lodu.

Tedy w boru się narobię,
Aż przy piecu siądę sobie:
Żonka za kądzielą, dziatki
Wkoło niej, ozdoba chatki.

Kiedy dzwon w niedzielę woła,
Idę cicho do kościoła.
Dusz nabożnych tam śpiewanie
Rozczula mię i kazanie.

Potem rozmawiam z sąsiady,
W książkach szukam dobrej rady,
Zabawy między rodziną:
Tak mi szczęsne chwile płyną.

Nie znam cierpień, życia głogu;
Serdecznie dziękuję Bogu.
Pod tarczą Jego starania
Spokojnym aż do skonania.

Gizewiusz zwyczajem mazurskich redaktorów w przypiskach objaśnił słowa, których przeciętny czytelnik mazurski mógłby nie zrozumieć: „niwy” to „pola”, „gody” – „czas wesołości”, „chata” – „domek”, „rozczuła” – „rozrzewnia”, zaś sens metafory „Nie znam cierpień, życia głogu” określił następująco: „wszystko co boli i boli”.

Stullich zmodyfikował pieśń pod względem językowo-formalnym bez naruszenia jej kompozycji i semantyki. Zmiany polegają na przestawianiu szyku wyrazów (niekiedy kolejności wersów) i podmianach leksykalnych; te idą tylko częściowo w myśl przypisków Gizewiusza. W przeróbce Stullicha zamiast „niwy” jest „pole”, ale pozostałe słowa wyjaśniane przez redaktora *Śpiewnika szkolnego* nie weszły do tekstu podpisanego przez Mazura ze Staczy. Jego stylistyczne interwencje w sferze słownictwa pokazują, że przyświecała mu intencja uprzystępnienia czy też zeswojszczenia pieśni z pierwszej połowy XIX w. mazurskiemu czytelnikowi z drugiej połowy tego stulecia.

Wersy zostały przetworzone według dwóch podstawowych zasad: dążenia do szyku przestawnego i używania wyrazów brzmiących Mazurowi chyba bardziej swojsko. Linijka ta po transpozycji uzyskała kształt: „[skowronek] Pracę moję pieniem króci”. „Pieniem” w mazurskiej, zarchaizowanej polszczyźnie znaczy: „śpiewaniem”.

W następnej zwrotce Stullich „żyzną bryłę” zamienia na „zimną bryłę”, co akcentuje zjawiska pogodowe, następstwo pór roku, ich nagłość i wpływ na glebę. Mazurski autor dynamizuje nieco obraz zbóż gotowych do żęcia: „Pole piękne przede³⁶ żniwy” (analogiczna linijka brzmi: „Hojne pola, złote niwy”).

Ponadto Mazur odnotowuje, że „po Jakubie”, czyli po 25 lipca, kiedy rozpoczynano żniwa: „klepiem kosy” (w wariancie wyjściowym „ostrzym”), „ścinamy [...] kłosa” (tam „sieczemy”). Przy żniwach pracują „skrętne dziewczki, żwawe chłopcy”, tj. pracowite, sprytnie, skrzętne, dokładne w pracy młode kobiety i energiczni mężczyźni (w *Śpiewniku szkolnym*: „Rażne dziewczki, krzepkie chłopcy”). W mazurskim tekście zlikwidowany został pański (zewnątrzny) punkt widzenia, jest: „Zwożą do stodoły snopy”, zamiast: „Zwożą mi z rozkoszą snopy”.

Jesienne „ogrody” u Stullicha są „pełne darów”, zaś w wersji podanej przez Gizewiusza „owoców”. Ta różnica poglądowo odsłania bardziej religijne podejście Stullicha do dóbr ofiarowywanych człowiekowi, tj. rolnikowi przez przyrodę. Stanowią one w jego pojęciu zawsze dar Stwórcy, jak w śpiewanym przez wieki w kościołach na Mazurach *Hymnie do Boga* Jana Kochanowskiego³⁷.

Ciekawe, że autor polskiego tłumaczenia odwołuje się do zmysłu wzroku, Mazur zaś pomija ten motyw, od razu przechodzi do, by tak rzec, duchowego sedna sprawy: „W czym się tylko serce bawi, / To nam Pan Bóg błogosławi”.

W kolejnej „zimowej” strofie ziemia odpoczywa od rodzenia płodów rolnych; w wariancie mazurskim jest: „Pod przykryciem mocnym lodu”, zaś w *Śpiewniku szkolnym* zamiast ciężkości jest lekkość, toteż czytamy tu: „Pole spoczywa [...] / Pod pierzyną śniegu, lodu”. Mazur pomija kwestię pracy w borze, od razu zachwala uroki siedzenia zimą w ciepłej chacie „przy kominie” (nie zaś „przy piecu”) oraz dodaje, że wówczas „w wesołej siedzi minie”³⁸. Píše też, że „żonka” przędzie, a nie, że jest „za kądzielą”.

W opisie niedzieli istotna modyfikacja polega u Stullicha na tym, że idzie on do kościoła „chętnie”, a nie „cicho” (jak podmiot w *Śpiewniku szkolnym*), uzupełnia, że podczas nabożeństwa „rozcza” go nie tylko wspólny śpiew i kazanie, ale również „Gra organów” (potwierdza się opisywana przez etnografów muzykalność Mazurów).

³⁶ W gwarze mazurskiej „przede” znaczy „dla”.

³⁷ Pieśń ta w *Nowo wydanym Kancyonale Pruskim* znajduje się pod numerem 816. w dziale *Psalmy Dawidowe*.

³⁸ Konstrukcja jest formą archaiczną lub skutkiem wpływów języka niemieckiego.

Przedostatnią strofę przepisał Stullich z drobnymi zmianami, z których największa ma charakter leksykalny. Mazur oddaje swój błogostan wyrazem nowszym: „Tak mi w szczęściu chwile płyną”, rezygnując z wyrażenia „szczęsne³⁹ chwile”, co wskazywałoby na to, że parafraza mazurska nie zawsze jest determinowana przez tendencję do archaizowania języka. Uwidacznia się ona w przedostatnim wersie utworu. W wersji wyjściowej czytamy, że „szczęśliwy wieśniak” „Pod tarczą Jego [Boga] starania” jest „spokojny”. Mazur czuje się „spokojniuchny” „pod szczytem” Stwórcy („szczyt” w zaginionej polszczyźnie to „obrona”⁴⁰ i „tarcza”).

Wyniki analizy stylistycznej i konfrontacja polskich wersji *Życia wieśniaka*, a także przypuszczenie graniczące z pewnością, że Stullich znał język niemiecki, a znajomość pieśni od słów „Ich bin das ganze Jahr vergnügt” w oryginale wyniósł jeszcze ze szkoły ludowej, pozwalają twierdzić, że jego wiersz jest efektem poprawionego tłumaczenia. Historia pieśni o „szczęśliwości wieśniaka” nie kończy się na Stullichu.

Trudno jednak dociec, czy wiersz *Rolnik przez wszystkie pory roku* Friedrich Zimmek oparł bezpośrednio na pieśni z Gizewiuszowego *Śpiewnika szkolnego* pt. *Życie wieśniaka*, czy na jej wariacie pochodzącym spod pióra Tobiasza Stullicha:

Wesołym ja przez cały rok,
Gdyż mię wiedzie łaskawy Bóg,
A to od pory do pory.
Ma wszystko z czasem bieg spory.

W wiosnę według Bożej woli
To robi każdy na roli,
Skowron się wzbija wysoko,
I śpiewa pieśń nam wesołą.

Gdy przyjdzie lata czas miły,
Jak tedy błogo będzie mi,
Kiedy nad polem ustane,
Tysiące kłosów tam widzę.

Jakuba dzień to żeńcia dzień
Do żniwa śpiesza każdy weń,
To sieką i śpieszno wożą,
Stwórcy przy tem nie zapomną.

³⁹ Mimo że w *Nowo wydanym Kancjonale Pruskim* występuje to wyrażenie, np. w pieśni 640. od słów „Szczęsna wieczności!”.

⁴⁰ Zob. *Mały słownik zaginionej polszczyzny*. Pod red. F. Wysockiej. Kraków 2003, s. 323.

W jesieni to owoc złoty
Z drzew trzęsiem tak bardzo słodki,
Tam gruszki, jabłka i śliwy,
Pan za doczynek nam płaci.

A tedy przyjdzie zima wraz,
Jestci to nieprzyjemny czas,
Na dachach, polach, już biało.
Na łąkach lód, tak jakby szkło,

A tak to idzie rok po rok;
Niech będzie pochwalony Bóg!
Ja zawsze wesołej myśli,
Wszystko dobrze, co Bóg czyni! Amen⁴¹.

Transpozycji Zimmka nie cechuje klarowność językowa dwóch wcześniejszych wariantów. Autor zachował kompozycję dyktowaną naturalnym cyklem rocznym, od wiosny do zimy, następstwo obrazów i motywów, przesłanie o nieustannej wesołości rolnika, ale starał się temu wszystkiemu nadać własny (co nie znaczy bardziej trafny) wyraz językowy (wiersz składa się z siedmiu zwrotek, a nie dziewięciu; mniejsza ich liczba być może wynika z tego, że redaktor „Kalendarza Królewsko-Pruskiego Ewangelickiego” Otto Gerss wykreślił je z braku miejsca lub innych powodów). Zimmek eksponuje wpływ Boga (Jego łaskawość, to, że bieg życia rolnika toczy się „według Bożej woli”, to, że podczas rolniczych prac wieśniacy pamiętają o Nim, który za „doczynek”, a więc włożony w uprawę ziemi trud, płaci owocami). Tok wypowiedzi poprowadzony jest tak, aby ujawniła się ufność pokładana w Stwórcy. Końcowe „Amen” dobitnie uwydatnia intencję, aby utwór nosił gatunkowe znamiona modlitwy.

Wersja Zimmka jest w mniejszym stopniu niż warianty poprzednie wygładzona literacko, o czym świadczą rymy niedokładne („wysoka”: „wesoła”; „czas miły”: „będzie mi”; „wozą”: „zapomną”; „złoty”: „słodki”; „śliwy”: „płaci”; „biało”: „szkło”; „rok”: „Bóg”; „myśli”: „czyni”). Charakterystyka językowa *Rolnika przez wszystkie pory roku* zdradza pewną nieporadność autora i posługiwanie się w wierszu stylem kolokwialnym. Zimmek ratuje rytm ośmioletni, wstawiając w tok wypowiedzi nieistotne dla treści wyrazy jednosylabowe (w części inicjalnej wersów spójnik „a”, w różnych miejscach zaimki „tam”, „to” czy partykułę „tak”). O braku kunsztu świadczy też powtarzanie w bliskim i nieco dalszym sąsiedztwie słów identycznych lub pokrewnych („Wesołym”, „wesołą”, „wesołej”; „każdy” – dwukrotnie; „śpieszą”, „śpieszno”; „żeńcia”

⁴¹ F. Zimmek: *Rolnik przez wszystkie pory roku*. „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1907, s. 156–157.

„żniwa”), a także form gwarowych. Zimmek bardziej dobitnie niż we wcześniejszych wierszach o życiu „wieśniaka” zaznaczył swój gospodarski punkt widzenia, oparty na konkrety. Nie rozkoszuje się pięknym widokiem łąnów, lecz tym, że ma przed sobą „tysiące kłosów”. Gospodarza z Borowego nie zadowalały stwierdzenia: „Owocu pełne ogrody” i „Pełne darów są ogrody”. Metaforyczny obraz obfitości ujednoznaczniał i uszczegółowił, wspominając na słodycz „gruszek, jabłek i śliw”. Kategorycznie wypowiedział się o zimie jako „nieprzyjemnym czasie”, używając banalnego porównania lodu do szkła. Wiersz Zimmka cechuje urok prymitywu; wywołuje go jednak nie sielski liryzm, lecz odzwierciedlający się w języku praktycystyczny i religijny stosunek autora do wiejskiej rzeczywistości.

Duża liczba różnic między wierszem Zimmka a odpowiednim tekstem ze *Śpiewnika szkolnego* pozwala twierdzić, że tekstowym pierwowzorem *Rolnika przez wszystkie pory roku* był niemiecki oryginał. Gospodarz z Borowego występuje tu więc nie w roli autora, lecz tłumacza, choć przyznać trzeba, że przekład w niektórych miejscach jest nieco swobodny.

Sprawa sięgania przez Zimmka do gotowych tekstów nie kończy się na powyższym przykładzie. Mazur z Borowego podpisał się pod wierszem, którego autorstwo nie jest częściowe:

Cześć rolnikowi

Niech żyje gospodarski stan,
Bądź rolnikowi cześć,
Za wszystkich on obrabia łąn,
Aby mieli co jeść.

Któżby na świecie panem był,
By gbur nie robił nań;
By król i ksiądz, i żołnierz był,
On płaci z roli dań.

Nim słońce weszło z nieba bram,
On idzie już na siew,
Choć w mieście śpią, on robi sam,
Ku niebu wznosząc śpiew.

W nadziei Bożej on sieje,
Otuchy nie traci.
A Bóg za jego robotę
Siedm kroć mu zapłaci.

Niech żyje gospodarski stan,
Rolnictwo niech słyńie!
Błogosławieństwo niech da Pan,
Które z nieba płynie!⁴²

Zimmek przejął w cytowanym utworze znaczną część utworu *Pochwała stanu rolniczego*⁴³. Tym razem jest to pieśń, którą z języka niemieckiego na polski przetłumaczył Gustaw Gizewiusz. W oryginale zaczyna się ona od incipitu „Der Bauer ist ein Ehrenmann”⁴⁴.

Zimmek przejął od Gizewiusza pierwszą, trzecią i drugą zwrotkę (właśnie w tej kolejności), wprowadzając nieznaczne zmiany. „Chłopa” wymienił na „gbura”, „wojaka” zaś na „żołnierza” (pozostałe zmiany wyglądają na niewiele znaczący retusz stylistyczny). Dwie ostatnie strofy rozbudowują motyw pochwały stanu chłopskiego, opisane są w nich syntetycznie prace polowe, połączone z duchowo-religijnymi przekonaniem ich wykonawcy, czyli rolnika. Ta część wiersza być może jest tłumaczeniem jakiejś innej apologii trudu gospodarza.

W przekładzie Gizewiusza w finałowych dwóch zwrotkach zawiera się wykład o urządzeniu świata i czynieniu według przynależności stanowej, a także zachęta do patriotyzmu, wyrażającego się przez pracę i gotowość złożenia najwyższej ofiary za kraj ojczysty:

[...]

Tak Pan Bóg rozdał dziatkom swym
Nierówny w świecie dział;
Lecz chce, by każdy w stanie wszym
Zasługę równą miał.

Więc niechże słyńiem z p r a c y swej,
A t y z n a u k i s ł y ń ;
Ty zaś krew za ojczyznę lój;
A każdy swoje czyn!⁴⁵

Tekstologiczna i stylistyczna analiza porównawcza pokazuje, że literatura mazurska rozwijała się, odnosząc bardziej lub mniej twórczo do prototekstów. Korzystanie z nich polegało na wzorowaniu się na nich bez wskazywania na nie lub ze wskazaniem. W obręb tekstów mazurskich wprowadzone są z prototekstu

⁴² „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1907, s. 156.

⁴³ Tłumacza podano tu jako autora – G. Gizewiusz: *Pochwała stanu rolniczego*. „Nowiny” 1889, nr 42.

⁴⁴ G. Gizewiusz: *Śpiewnik szkolny...*, s. 6.

⁴⁵ G. Gizewiusz: *Pochwała stanu rolniczego*. [W:] tegoż: *Śpiewnik szkolny...*, s. 6.

cytaty lub inne jego składniki. Proste operacje stylistyczno-językowe czy kompozycyjne w stosunku do prototekstów umożliwiają obserwację autorstwa ograniczonego, które niekiedy zbliża się do plagiatostwa. Wyrafinowane intelektualnie i literacko gry z prototekstem nie zachodziły, co jest zrozumiałe. Literatura mazurska miała charakter użytkowy, jakkolwiek styl jej XIX-wiecznych autorów znajdował się dopiero w początkowej fazie indywidualizowania się.

Literatura

- Bobrowicz J. N. (red.) (1844): *Twory Józefa Dyonizego Minasowicza*. [T. 1–4]. Lipsk.
- Chojnowski Z. (2009): *Kajkowe parafrazy opowiadań Marcina Gerssa*. [W:] *Tradycja i współczesność. Folklor – język – kultura*. Red. D. Czubała, M. Miczka-Pajestka. Bielsko-Biała, s. 205–220.
- Chojnowski Z. (2011): *Autorska mazurska bajka zwierzęca*. [W:] *Bajka zwierzęca w tradycji ludowej i literackiej*. Red. A. Mianeki, V. Wróblewska. Toruń, s. 193–204.
- Chojnowski Z. (2011): *Plagiaty, przedruki, zapożyczenia – ustalenia bibliograficzno-tekstowe (ze studiów nad piśmiennictwem mazurskim)*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 4, s. 697–702.
- Chojnowski Z. (2012): *Gerssa przeróbki niektóre (z problemów autorstwa i oryginalności literatury mazurskiej)*. „Prace Językoznawcze” z. 14, s. 55–62.
- Gerss M. (1882): *Skrzynka do listów*. „Gazeta Lecka” nr 8.
- Gerss M. (1883): *Skrzynka do listów*. „Gazeta Lecka” nr 10.
- Gerss M. (1885): *Skrzynka do listów*. „Gazeta Lecka” nr 15.
- Gerss M. (1886): *Przeestroga redaktora*. „Gazeta lecka” nr 7.
- Gizewiusz G. (1846): *Śpiewnik szkolny i domowy dla wesolej i niewinnej młodzieży naszej*. Lipsk.
- Gizewiusz G. (1889): *Pochwała stanu rolniczego*. „Nowiny” nr 42.
- Kajka M. (2008): *Pieśń poranna*. [W:] *Mały kancjonał mazurski i opowieści uciесzne*. Red. Z. Chojnowski. Olsztyn, s. 274.
- Kętrzyński W. (1879): *Nazwy miejscowe polskie Prus Zachodnich, Wschodnich i Pomorza: wraz z przezwiskami niemieckimi = Die polnischen Ortsnamen der Provinzen Preussen und Pommern: und ihre deutschen Benennungen*. Lwów.
- Kruk E. (2008): *Stullich Tobiasz*. [W:] *Polski słownik biograficzny*. T. XLV. Warszawa–Kraków, s. 163–164.
- Mallek K. (1964): *Opowieści z nad mazurskiego Gangesu*. Warszawa.
- Mały słownik zaginionej polszczyzny* (2003). Red. F. Wysocka. Kraków.
- Minasowicz J. D. (1844): *Przebudzenie kwiatków, Powrót wiosny*. „Przyjaciel Ludu Łecki” nr 5, s. 35–36, 39.
- Nowo wydany Kancjonał Pruski* (1741). Red. J. Wasiański. Królewiec.
- Oracki T. (1976): *Rozmówiłbym kamień... Z dziejów literatury ludowej oraz piśmiennictwa regionalnego Warmii i Mazur w XIX i XX wieku*. Warszawa.
- Oracki T. (1983): *Słownik Mazur, Warmii i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945)*. Warszawa 1983.
- Pezara F. (1864): *Dziwaczna przygoda*. „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki”, s. 86–88.
- Pieśni duchowne i poemata światowe. Antologia mazurska* (2004). Red. Z. Chojnowski. Gołdap.
- Poezja ludowa Warmii i Mazur. Antologia* (1957). Red. T. Oracki. Warszawa.

- Toeppen M. (1995): *Historia Mazur. Przyczynek do dziejów krainy i kultury pruskiej. Według źródeł drukowanych i rękopiśmiennych*. Przeł. M. Szymańska-Jasińska. Oprac. i wstęp G. Jasiński. Olsztyn.
- Wycisk A. (1960): „*Śpiewnik szkolny i domowy dla wesolej i niewinnej młodzieży naszej*” *Gustawa Gizewiusza*. „*Komunikaty Mazursko-Warmińskie*” nr 2, s. 213–235.
- Zienkiewicz T. (1985): *Treści regionalne w nauczaniu języka polskiego na Warmii i Mazurach*. Olsztyn.
- Zimnek F. (1907): *Cześć rolnikowi*. „*Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki*”, s. 156.
- Zimnek F. (1907): *Rolnik przez wszystkie pory roku*. „*Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki*”, s. 156–157.

Summary

Masurian poets of the 19th century wrote poetry based on works from Polish literature or native writings, some of them derive from various translations of German songs, i.e. those taught in rural schools in the Eastern Prussia. Furthermore the authorship of many texts is difficult to be determined. Different stylistic changes applied to the originals show the efforts of conveying the Masurian world-view, as well as revealing some personal preferences. Style research and comparative analysis allow to discover the authenticity factor of the Masurians' work, as well as their literary creativity.